

Biuro Bezpieczeństwa Narodowego

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/5600,Szef-BBN-w-RMF-FM-quotWiększe-wydatki-na-wojsko-od-2015-r-Beda-nowe-samoloty-dla.html>

03.03.2024, 23:37

05.06.2014

Szef BBN w RMF FM: "Większe wydatki na wojsko od 2015 r. Będą nowe samoloty dla VIP-ów"

W czwartek rano szef BBN minister Stanisław Koziej był gościem red. Konrada Piaseckiego w Kontrwywiadzie RMF FM. Rozmowa dotyczyła obchodów Święta Wolności, wizyty prezydenta USA Baracka Obamy i związanych z nią zapowiedzi, a także kwestii zwiększenia wydatków na obronność do poziomu 2 proc. PKB.

Pytany o ocenę wizyty prezydenta USA Baracka Obamy w Polsce szef BBN powiedział, że pozytywnie ocenia zarówno jej ludzki wymiar, jak i merytoryczny. Podkreślił, że słowa jakie zostały wypowiedziane i moment w jakim się to stało są bardzo ważne i bardzo nam pomagają. Wszystko to wzmacnia nasz głos w NATO i nasze dwustronne relacje.



- Zabiegamy o wzmocnienie wschodniej flanki Sojuszu. Głos B. Obamy, wypowiedziany tuż przed szczytem NATO, nie może zostać zignorowany. Jesteśmy bliżsi pewności, że gdyby zaistniała nagła potrzeba, to wojska NATO i wojska amerykańskie znajdą się naszym terenie. - dodał szef BBN

* * *

[POSŁUCHAJ ROZMOWY NA FM.FM](#)

Konrad Piasecki: Generał uwiedziony przez Baracka Obamę?

Stanisław Koziej: A to w takich kategoriach będziemy rozmawiali? Czy uwiedziony? Znaczący zadowolony jestem.

Nie mówię o miłosnym uwiedzeniu. Tylko takim uwiedzeniu politycznym...

... merytorycznym. Tak, dlatego, że to bardzo wzmacnia nasz głos w NATO, to wzmacnia nasze dwustronne relacje, jestem bardzo usatysfakcjonowany z punktu widzenia merytorycznego.

A po ludzku? Uwiedziony? Zyskał Obama przy bliższym poznaniu?

No tak. Człowiek normalny, taki jak każdy.

Tylko, że prezydent Stanów Zjednoczonych tak się składa.

Tak, prezydent. Ale normalny człowiek, taki jak każdy w kontaktach, stosunkach, zdjęcia...jak to zwykle sobie robią sekretarki, czy wszystkie dziewczyny.

Rozumiem, że na takim starym wiarusie jak generał Koziej, nie robi to wielkiego wrażenia.

Nie robi to wrażenia, ale bardzo pozytywnie oceniam, takie powiedziałbym ludzki wymiar tej wizyty a zwłaszcza ten merytoryczny.

A za kulisami? Bo widzieliśmy wystąpienia, przemówienia, wspólne konferencje prasowe. A za kulisami wydarzyło się coś godnego zapamiętania? Jakiś gest? Jakieś spotkanie? Jakaś wypowiedź?

Nie, ja czegoś takiego nie odnotowuję. Być może nie byłem przy wszystkich zakulisowych spotkaniach. Przede wszystkim pan prezydent z naszej strony, oficjele, ale z tego co ja byłem nie mam tutaj nic do przekazania ekstra-sensacyjnego, które mógłby pan redaktor skonsumentować.

Ale rozumiem, że ludzko, militarnie i politycznie ujmujące?

Fajnie, tak jest.

Aczkolwiek za wielu konkretów to nie przywiózł ze sobą. Prawda? W słowach było dużo a w konkretach trochę mniej.

Ale wie pan, te słowa były bardzo ważne, bo zauważmy w jakim momencie one zostały wypowiedziane. Zbliża się szczyt NATO, walczymy o coś bardzo ważnego na tym szczycie.

Bez wątpienia tak mocnych słów, żaden amerykański prezydent w Warszawie do tej pory nie wygłosił. Więc chociażby z tego punktu widzenia, historyczne.

Podkreśliłbym moment w którym te słowa zostały wypowiedziane. W tej chwili waży się w NATO, debata trwa, debata strategiczna, jakie będzie NATO w przyszłości. ten głos amerykański bardzo pomaga...

... myśli pan, że on przepycha NATO w tym kierunku pożądanym przez Polskę?

Otóż to, otóż to. My zabiegamy mocno o wzmocnienie wschodniej flanki Sojuszu, jako główny rezultat tej zmiany geopolitycznej, geostrategicznej w regionie. Ten głos Obamy, krótko przed szczytem, będzie bardzo trudny do zignorowania przez kogokolwiek, w tym także wycofania się samych Amerykanów.



Szef BBN w RMF FM /Olga Wasilewska /RMF FM

A ten miliard dolarów, o którym mówił Obama - jest ważący dla Polski?

On jest o tyle ważny, że jest praktycznym potwierdzeniem tego, iż Amerykanie chcą tu przysłać więcej swojego wojska. Bo to przecież nie dla nas jest ten miliard. Jak już wczoraj słyzałem niektóre dyskusje, że to już nam dali

na stół...

Oczywiście, tak: amerykańskie wydatki na wschodnią flankę...

...i my się martwimy: co wziąć, na co wydamy z tego miliarda - to już mnie to zaczęło trochę śmieszyć. To są pieniądze na wojska amerykańskie. Ale jeżeli to ma być miliard, to znaczy, że te wojska będą dłużej, że będzie ich więcej i tak dalej i tak dalej.

Ale rozumiem, że marzenia o dwóch ciężkich brygadach w Polsce pozostają marzeniami ministra Sikorskiego.

A to zależy w jakiej sytuacji one mogą się... Jeżeli będzie napięcie - przecież mówimy o zdolności do szybkiego zwiększania obecności sojuszu na kierunkach zagrożeń - jeżeli jakaś realna groźba agresji by się pojawiła, to nie tylko dwie ciężkie brygady, tu dużo wojska NATO-wskiego przybędzie.

Rozumiem, że po tej wizycie jesteśmy bliżsi realizacji tego typu marzeń, gdyby nie daj Boże coś się złego działo.

Znaczy, to nie marzeń. ..

No więc właśnie...

Źle powiedziane, panie redaktorze. Nie marzeń, ale jesteśmy bliżsi pewności, że gdyby zaszły jakieś - odpukać - niedobre sytuacje, to wojska NATO-wskie znajdą się na naszym terytorium, a przynajmniej jesteśmy bardziej pewni, że wojska amerykańskie się znajdą na naszym terenie.

A tych dodatkowych 800 milionów w polskim budżecie, to 0,05 proc. PKB - po co nam to?

Z dwóch powodów. Po pierwsze - sytuacja geostrategiczna się pogorszyła, trzeba wzmocnić nasz potencjał własny, bo to jest główny filar naszego bezpieczeństwa, a po drugie, chcemy zachęcić, aby w Europie zahamować tendencję redukcyjną.

Czyli naszą podwyżką wydatków pokazujemy Europie, że można i trzeba?

"Idźcie za nami, chodźcie z nami". To jest nasz sygnał z Polski, dla naszych sojuszników. "Chodźcie z nami, wzmacniajmy swoje bezpieczeństwo, bo niestety zagrożenia wzrastają."

I na co my te 800 milionów wydamy? Ma pan generał jakiś dobry pomysł?

Będziemy o tym jeszcze szczegółowo rozmawiali z ministrem obrony narodowej, ale ze strategii prezydenckiej wynika, że to powinny być dwa kierunki - jeden to wzmocnienie i unowocześnienie naszej armii, tak zwana trzecia fala.

Nowsze czołgi, nowsze samoloty, nowsze śmigłowce, nowsza broń...

Bezzałogowce na przykład.

Oczywiście, zapomniałbym o bezzałogowcach.

No właśnie taką miałem nadzieję, że pan nie zapomni, a tu masz babo placek. Zapomniał pan.

Bo, powiedzmy państwu, generał jest miłośnikiem bezzałogowców.

Drugi kierunek to jest wzmocnienie infrastruktury w szczególności na naszej wschodniej flance. Zabiegamy, żeby tutaj stworzyć lepsze warunki przyjmowania wojsk sojusznicznych na naszym terytorium.

Tyle że ze znalezieniem tego 1,95 proc. my już mieliśmy problem. Teraz ma to być 2 proc. Znajdziemy je w budżecie? To jest uzgodnione z rządem?

Uzgodnione. Od dłuższego czasu pan prezydent z premierem wprost o tym rozmawiali. My z ministrem obrony narodowej też o tym rozmawialiśmy.

Czyli nie jest tak, że premier się dowiedział dopiero, kiedy prezydent powiedział to publicznie?

Nie, Broń Panie Boże. Takich rzeczy się nie robi na szczytach władzy.

A, czasami się robi...

Nie, nie. Tu na pewno, przy tym prezydencie, przy tym premierze, przez ostatnie lata, takich rzeczy się nie robi.

Bo jeszcze w marcu premier mówił: "1,95 proc. jest wystarczające, nie szastajmy pieniędzmi."

No ale od marca jednak dużo się zmieniło.

No nie, właśnie od marca już wiele się nie zmieniało. Gdyby to mówił w marcu zeszłego roku. No, ale mówił to, kiedy kryzys ukraiński był już w pełnym rozkwicie.

On dopiero się rozwijał, nie wiadomo było, w jakim kierunku ten kryzys tak naprawdę pójdzie, czy on będzie trwałym elementem, czy to będzie tylko jakiś epizod.

A ma pan jakiś pomysł komu te 800 milionów zabrać? Bo komuś trzeba.

Nie mam tego pomysłu.

Niech się rząd martwi. Zrzucamy to na Szczurka, on coś wymyśli.

Jak rozumiem, to musi być rozliczone w całym budżecie państwa.

Ale jak rozumiem od 2015, czy w 2014 roku będzie ta podwyżka?

No nie, w 2014 nie można burzyć budżetu, w żadnym wypadku. Najwcześniej od 2015 roku.

A być może jeszcze później. Czy w 2015? Bo pan mówi, że premier z prezydentem uzgodnili. Co uzgodnili, że od przyszłego roku, czy w 2016?

Nie, ja myślę, że o takich technicznych szczegółach wręcz nie rozmawiali. To jest kwestia przygotowywania tego budżetu, to jest kwestia rozpisania w całym budżecie, to jest kwestia zastanowienia się, czy nie ustalić właśnie takiego stałego mechanizmu by znowelizować znowu te ustawy i zamiast 1,5 wpisać na stałe 2 procent, czy też to będzie na zasadzie, że w corocznym budżecie będzie to uwzględniane. To jest kwestia techniczna jak to zrealizować, idea, którą uzgodnili premier z prezydentem.

A skoro są dodatkowe pieniądze, to znajdą się dodatkowe pieniądze na samoloty dla VIP-ów? Czy ta myśl jest na razie porzucona?

Jestem coraz bardziej przekonany, że się znajdą. Uważam, że to jest jedna z pilniejszych potrzeb i powiedzmy sobie szczerze, nie taka znowu jakaś wielka, znacząca. Jesteśmy bardzo blisko decyzji o zakupie samolotów dla VIP-ów.

Ale jak blisko? Tygodniami, miesiącami to mierzyć?

No, na pewno to nie w tym znowu, nie w tegorocznym budżecie, ale najwcześniej w przyszłorocznym budżecie.

I w przyszłorocznym uważa pan, że się znajdą pieniądze?

Powinny się znaleźć moim zdaniem.

No tak, i duży samolot jeden, dwa?

No to znowu kwestia techniczna. Znowu odesłałbym do różnych analiz. My na przykład proponowaliśmy w naszym raporcie BBN-owskim swego czasu, aby to było kilka samolotów odpowiednio przystosowanych do potrzeb nie tylko wygodnego latania, ale pracy w tym samolocie. Jako powietrzny punkt kierowania państwem.

Ale to będzie wojskowy znowu samolot, jakaś wojskowa jednostka?

Ja jestem zwolennikiem, aby to było w strukturach wojska, które jest najlepszą formacją do zapewnienia realizacji tego zadania. Pamiętajmy, że tutaj chodzi o bezpieczny, pewny system kierowania państwem, a nie o wygodę lotu VIP-ów.

Czyli rozumiem, że ma takie przekonanie, taką intuicję, że w 2015 polskie VIP-y polecą już państwowym samolotem?

Czy polecą to nie wiem, bo to jest kwestia wyboru, to jest kwestia rozstrzygnięcia, to jest kwestia zakupu. W każdym razie, pan prezydent od dawna mówi, że ta decyzja musi być w szczegółach rozstrzygnięta przed wyborami, a zrealizowana bezpośrednio po wyborach.

Konrad Piasecki

Źródło: fmf.fm

tego, że to bardzo wzmacnia nasz głos w NATO, to wzmacnia nasze dwustronne relacje, jestem bard

Czytaj więcej na

http://www.rmfm24.pl/tylko-w-rmf24/wywiady/kontrwywiad/news-wieksze-wydatki-na-wojsko-od-2015-roku-beda-nowe-samoloty-dl,nld,1437776?utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=firefox

Konrad Piasecki: Generał uwiedziony przez Baracka Obamę?

Stanisław Koziej: A to w takich kategoriach będziemy rozmawiali? Czy uwiedziony? Znaczący zadowolony jestem.

Nie mówię o miłosnym uwiedzeniu. Tylko takim uwiedzeniu politycznym...

... merytorycznym. Tak, dlatego, że to bardzo wzmacnia nasz głos w NATO, to wzmacnia nasze dwustronne relacje, jestem bardzo usatysfakcjonowany z punktu widzenia merytorycznego.

A po ludzku? Uwiedziony? Zyskał Obama przy bliższym poznaniu?

No tak. Człowiek normalny, taki jak każdy.

Tylko, że prezydent Stanów Zjednoczonych tak się składa.

Tak, prezydent. Ale normalny człowiek, taki jak każdy w kontaktach, stosunkach, zdjęcia...jak to zwykle sobie robią sekretarki, czy wszystkie dziewczyny.

Rozumiem, że na takim starym wiarusie jak generał Koziej, nie robi to wielkiego wrażenia.

Nie robi to wrażenia, ale bardzo pozytywnie oceniam, takie powiedziałbym ludzki wymiar tej wizyty a zwłaszcza ten merytoryczny.

A za kulisami? Bo widzieliśmy wystąpienia, przemówienia, wspólne konferencje prasowe. A za kulisami wydarzyło się coś godnego zapamiętania? Jakiś gest? Jakies spotkanie? Jakaś wypowiedź?

Nie, ja czegoś takiego nie odnotowuję. Być może nie byłem przy wszystkich zakulisowych spotkaniach. Przede wszystkim pan prezydent z naszej strony, oficjele, ale z tego co ja byłem nie mam tutaj nic do przekazania ekstra-sensacyjnego, które mógłby pan redaktor skonsumentować.

Ale rozumiem, że ludzko, militarnie i politycznie ujmujące?

Fajnie, tak jest.

Aczkolwiek za wielu konkretów to nie przywiózł ze sobą. Prawda? W słowach było dużo a w konkretach trochę mniej.

Ale wie pan, te słowa były bardzo ważne, bo zauważmy w jakim momencie one zostały wypowiedziane. Zbliża się szczyt NATO, walczymy o coś bardzo ważnego na tym szczycie.

Bez wątpienia tak mocnych słów, żaden amerykański prezydent w Warszawie do tej pory nie wygłosił. Więc chociażby z tego punktu widzenia, historyczne.

Podkreśliłbym moment w którym te słowa zostały wypowiedziane. W tej chwili waży się w NATO, debata trwa, debata strategiczna, jakie będzie NATO w przyszłości. ten głos amerykański bardzo pomaga...

... myśli pan, że on przepycha NATO w tym kierunku pożądanym przez Polskę?

Otóż to, otóż to. My zabiegamy mocno o wzmocnienie wschodniej flanki Sojuszu, jako główny rezultat tej zmiany geopolitycznej, geostrategicznej w regionie. Ten głos Obamy, krótko przed szczytem, będzie bardzo trudny do zignorowania przez kogokolwiek, w tym także wycofania się samych Amerykanów.



Szef BBN w RMF FM

/Olga Wasilewska /RMF FM

A ten miliard dolarów, o którym mówił Obama - jest ważący dla Polski?

On jest o tyle ważny, że jest praktycznym potwierdzeniem tego, iż Amerykanie chcą tu przysłać więcej swojego wojska. Bo to przecież nie dla nas jest ten miliard. Jak już wczoraj słyszałem niektóre dyskusje, że to już nam dali na stół...

Oczywiście, tak: amerykańskie wydatki na wschodnią flankę...

...i my się martwimy: co wziąć, na co wydamy z tego miliarda - to już mnie to zaczęło trochę śmieszyć. To są pieniądze na wojska amerykańskie. Ale jeżeli to ma być miliard, to znaczy, że te wojska będą dłużej, że będzie ich więcej i tak dalej i tak dalej.

Ale rozumiem, że marzenia o dwóch ciężkich brygadach w Polsce pozostają marzeniami ministra Sikorskiego.

A to zależy w jakiej sytuacji one mogą się... Jeżeli będzie napięcie - przecież mówimy o zdolności do szybkiego zwiększania obecności sojuszu na kierunkach zagrożeń - jeżeli jakaś realna groźba agresji by się pojawiła, to nie tylko dwie ciężkie brygady, tu dużo wojska NATO-wskiego przybędzie.

Rozumiem, że po tej wizycie jesteśmy bliżsi realizacji tego typu marzeń, gdyby nie daj Boże coś się złego działo.

Znaczy, to nie marzeń. ..

No więc właśnie...

Źle powiedziane, panie redaktorze. Nie marzeń, ale jesteśmy bliżsi pewności, że gdyby zaszły jakieś - odpukać - niedobre sytuacje, to wojska NATO-wskie znajdą się na naszym terytorium, a przynajmniej jesteśmy bardziej pewni, że wojska amerykańskie się znajdą na naszym terenie.

A tych dodatkowych 800 milionów w polskim budżecie, to 0,05 proc. PKB - po co nam to?

Z dwóch powodów. Po pierwsze - sytuacja geostrategiczna się pogorszyła, trzeba wzmocnić nasz potencjał własny, bo to jest główny filar naszego bezpieczeństwa, a po drugie, chcemy zachęcić, aby w Europie zahamować tendencję redukcyjną.

Czyli naszą podwyżką wydatków pokazujemy Europie, że można i trzeba?

"Idźcie za nami, chodźcie z nami". To jest nasz sygnał z Polski, dla naszych sojuszników. "Chodźcie z nami, wzmocnijmy swoje bezpieczeństwo, bo niestety zagrożenia wzrastają."

I na co my te 800 milionów wydamy? Ma pan generał jakiś dobry pomysł?

Będziemy o tym jeszcze szczegółowo rozmawiali z ministrem obrony narodowej, ale ze strategii prezydenckiej

wynika, że to powinny być dwa kierunki - jeden to wzmocnienie i unowocześnienie naszej armii, tak zwana trzecia fala.

Nowsze czołgi, nowsze samoloty, nowsze śmigłowce, nowsza broń...

Bezzałogowce na przykład.

Oczywiście, zapomnielibym o bezzałogowcach.

No właśnie taką miałem nadzieję, że pan nie zapomni, a tu masz babo placek. Zapomniał pan.

Bo, powiedzmy państwu, generał jest miłośnikiem bezzałogowców.

Drugi kierunek to jest wzmocnienie infrastruktury w szczególności na naszej wschodniej flance. Zabiegamy, żeby tutaj stworzyć lepsze warunki przyjmowania wojsk sojusznicznych na naszym terytorium.

Tyle że ze znalezieniem tego 1,95 proc. my już mieliśmy problem. Teraz ma to być 2 proc. Znajdziemy je w budżecie? To jest uzgodnione z rządem?

Uzgodnione. Od dłuższego czasu pan prezydent z premierem wprost o tym rozmawiali. My z ministrem obrony narodowej też o tym rozmawialiśmy.

Czyli nie jest tak, że premier się dowiedział dopiero, kiedy prezydent powiedział to publicznie?

Nie, Broń Panie Boże. Takich rzeczy się nie robi na szczytach władzy.

A, czasami się robi...

Nie, nie. Tu na pewno, przy tym prezydencie, przy tym premierze, przez ostatnie lata, takich rzeczy się nie robi.

Bo jeszcze w marcu premier mówił: "1,95 proc. jest wystarczające, nie szastajmy pieniędzmi."

No ale od marca jednak dużo się zmieniło.

No nie, właśnie od marca już wiele się nie zmieniało. Gdyby to mówił w marcu zeszłego roku. No, ale mówił to, kiedy kryzys ukraiński był już w pełnym rozkwicie.

On dopiero się rozwijał, nie wiadomo było, w jakim kierunku ten kryzys tak naprawdę pójdzie, czy on będzie trwałym elementem, czy to będzie tylko jakiś epizod.

A ma pan jakiś pomysł komu te 800 milionów zabrać? Bo komuś trzeba.

Nie mam tego pomysłu.

Niech się rząd martwi. Zrzucamy to na Szczurka, on coś wymyśli.

Jak rozumiem, to musi być rozliczone w całym budżecie państwa.

Ale jak rozumiem od 2015, czy w 2014 roku będzie ta podwyżka?

No nie, w 2014 nie można burzyć budżetu, w żadnym wypadku. Najwcześniej od 2015 roku.

A być może jeszcze później. Czy w 2015? Bo pan mówi, że premier z prezydentem uzgodnili. Co uzgodnili, że od przyszłego roku, czy w 2016?

Nie, ja myślę, że o takich technicznych szczegółach wręcz nie rozmawiali. To jest kwestia przygotowywania tego budżetu, to jest kwestia rozpisania w całym budżecie, to jest kwestia zastanowienia się, czy nie ustalić właśnie takiego stałego mechanizmu by znowelizować znowu te ustawy i zamiast 1,5 wpisać na stałe 2 procent, czy też to będzie na zasadzie, że w corocznym budżecie będzie to uwzględniane. To jest kwestia techniczna jak to zrealizować, idea, którą uzgodnili premier z prezydentem.

A skoro są dodatkowe pieniądze, to znajdą się dodatkowe pieniądze na samoloty dla VIP-ów? Czy ta myśl jest na razie porzucona?

Jestem coraz bardziej przekonany, że się znajdą. Uważam, że to jest jedna z pilniejszych potrzeb i powiedzmy sobie szczerze, nie taka znowu jakaś wielka, znacząca. Jesteśmy bardzo blisko decyzji o zakupie samolotów dla VIP-ów.

Ale jak blisko? Tygodniami, miesiącami to mierzyć?

No, na pewno to nie w tym znowu, nie w tegorocznym budżecie, ale najwcześniej w przyszłorocznym budżecie.

I w przyszłorocznym uważa pan, że się znajdą pieniądze?

Powinny się znaleźć moim zdaniem.

No tak, i duży samolot jeden, dwa?

No to znowu kwestia techniczna. Znowu odesłałbym do różnych analiz. My na przykład proponowaliśmy w naszym raporcie BBN-owskim swego czasu, aby to było kilka samolotów odpowiednio przystosowanych do potrzeb nie tylko wygodnego latania, ale pracy w tym samolocie. Jako powietrzny punkt kierowania państwem.

Ale to będzie wojskowy znowu samolot, jakaś wojskowa jednostka?

Ja jestem zwolennikiem, aby to było w strukturach wojska, które jest najlepszą formacją do zapewnienia realizacji tego zadania. Pamiętajmy, że tutaj chodzi o bezpieczny, pewny system kierowania państwem, a nie o wygodę lotu VIP-ów.

Czyli rozumiem, że ma takie przekonanie, taką intuicję, że w 2015 polskie VIP-y polecą już państwowym samolotem?

Czy polecą to nie wiem, bo to jest kwestia wyboru, to jest kwestia rozstrzygnięcia, to jest kwestia zakupu. W każdym razie, pan prezydent od dawna mówi, że ta decyzja musi być w szczegółach rozstrzygnięta przed wyborami, a zrealizowana bezpośrednio po wyborach.

Konrad Piasecki

Konrad Piasecki: Generał uwiedziony przez Baracka Obamę?

Stanisław Koziej: A to w takich kategoriach będziemy rozmawiali? Czy uwiedziony? Znaczący zadowolony jestem.

Nie mówię o miłosnym uwiedzeniu. Tylko takim uwiedzeniu politycznym...

... merytorycznym. Tak, dlatego, że to bardzo wzmacnia nasz głos w NATO, to wzmacnia nasze dwustronne relacje, jestem bardzo usatysfakcjonowany z punktu widzenia merytorycznego.

A po ludzku? Uwiedziony? Zyskał Obama przy bliższym poznaniu?

No tak. Człowiek normalny, taki jak każdy.

Tylko, że prezydent Stanów Zjednoczonych tak się składa.

Tak, prezydent. Ale normalny człowiek, taki jak każdy w kontaktach, stosunkach, zdjęcia...jak to zwykle sobie robią sekretarki, czy wszystkie dziewczyny.

Rozumiem, że na takim starym wiarusie jak generał Koziej, nie robi to wielkiego wrażenia.

Nie robi to wrażenia, ale bardzo pozytywnie oceniam, takie powiedziałbym ludzki wymiar tej wizyty a zwłaszcza ten merytoryczny.

A za kulisami? Bo widzieliśmy wystąpienia, przemówienia, wspólne konferencje prasowe. A za kulisami wydarzyło się coś godnego zapamiętania? Jakiś gest? Jakieś spotkanie? Jakaś wypowiedź?

Nie, ja czegoś takiego nie odnotowuję. Być może nie byłem przy wszystkich zakulisowych spotkaniach. Przede wszystkim pan prezydent z naszej strony, oficjele, ale z tego co ja byłem nie mam tutaj nic do przekazania ekstra-sensacyjnego, które mógłby pan redaktor skonsumentować.

Ale rozumiem, że ludzko, militarnie i politycznie ujmujące?

Fajnie, tak jest.

Aczkolwiek za wielu konkretów to nie przywiózł ze sobą. Prawda? W słowach było dużo a w konkretach trochę mniej.

Ale wie pan, te słowa były bardzo ważne, bo zauważmy w jakim momencie one zostały wypowiedziane. Zbliży się szczyt NATO, walczymy o coś bardzo ważnego na tym szczycie.

Bez wątpienia tak mocnych słów, żaden amerykański prezydent w Warszawie do tej pory nie wygłosił. Więc chociażby z tego punktu widzenia, historyczne.

Podkreśliłbym moment w którym te słowa zostały wypowiedziane. W tej chwili waży się w NATO, debata trwa, debata strategiczna, jakie będzie NATO w przyszłości. ten głos amerykański bardzo pomaga...

... myśli pan, że on przepycha NATO w tym kierunku pożądanym przez Polskę?

Otóż to, otóż to. My zabiegamy mocno o wzmocnienie wschodniej flanki Sojuszu, jako główny rezultat tej zmiany

geopolitycznej, geostrategicznej w regionie. Ten głos Obamy, krótko przed szczytem, będzie bardzo trudny do zignorowania przez kogokolwiek, w tym także wycofania się samych Amerykanów.



Szef BBN w RMF FM

/Olga Wasilewska /RMF FM

A ten miliard dolarów, o którym mówił Obama - jest ważący dla Polski?

On jest o tyle ważny, że jest praktycznym potwierdzeniem tego, iż Amerykanie chcą tu przysłać więcej swojego wojska. Bo to przecież nie dla nas jest ten miliard. Jak już wczoraj słyszałem niektóre dyskusje, że to już nam dali na stół...

Oczywiście, tak: amerykańskie wydatki na wschodnią flankę...

...i my się martwimy: co wziąć, na co wydamy z tego miliarda - to już mnie to zaczęło trochę śmieszyć. To są pieniądze na wojska amerykańskie. Ale jeżeli to ma być miliard, to znaczy, że te wojska będą dłużej, że będzie ich więcej i tak dalej i tak dalej.

Ale rozumiem, że marzenia o dwóch ciężkich brygadach w Polsce pozostają marzeniami ministra Sikorskiego.

A to zależy w jakiej sytuacji one mogą się... Jeżeli będzie napięcie - przecież mówimy o zdolności do szybkiego zwiększania obecności sojuszu na kierunkach zagrożeń - jeżeli jakaś realna groźba agresji by się pojawiła, to nie tylko dwie ciężkie brygady, tu dużo wojska NATO-wskiego przybędzie.

Rozumiem, że po tej wizycie jesteśmy bliżsi realizacji tego typu marzeń, gdyby nie daj Boże coś się złego działo.

Znaczy, to nie marzeń. ..

No więc właśnie...

Źle powiedziane, panie redaktorze. Nie marzeń, ale jesteśmy bliżsi pewności, że gdyby zaszły jakieś - odpukać - niedobre sytuacje, to wojska NATO-wskie znajdą się na naszym terytorium, a przynajmniej jesteśmy bardziej pewni, że wojska amerykańskie się znajdą na naszym terenie.

A tych dodatkowych 800 milionów w polskim budżecie, to 0,05 proc. PKB - po co nam to?

Z dwóch powodów. Po pierwsze - sytuacja geostrategiczna się pogorszyła, trzeba wzmocnić nasz potencjał własny, bo to jest główny filar naszego bezpieczeństwa, a po drugie, chcemy zachęcić, aby w Europie zahamować tendencję redukcyjną.

Czyli naszą podwyżką wydatków pokazujemy Europie, że można i trzeba?

"Idźcie za nami, chodźcie z nami". To jest nasz sygnał z Polski, dla naszych sojuszników. "Chodźcie z nami, wzmocnijmy swoje bezpieczeństwo, bo niestety zagrożenia wzrastają."

I na co my te 800 milionów wydamy? Ma pan generał jakiś dobry pomysł?

Będziemy o tym jeszcze szczegółowo rozmawiali z ministrem obrony narodowej, ale ze strategii prezydenckiej wynika, że to powinny być dwa kierunki - jeden to wzmocnienie i unowocześnienie naszej armii, tak zwana trzecia fala.

Nowsze czołgi, nowsze samoloty, nowsze śmigłowce, nowsza broń...

Bezzałogowce na przykład.

Oczywiście, zapomniabym o bezzałogowcach.

No właśnie taką miałem nadzieję, że pan nie zapomni, a tu masz babo placek. Zapomniał pan.

Bo, powiedzmy państwu, generał jest miłośnikiem bezzałogowców.

Drugi kierunek to jest wzmocnienie infrastruktury w szczególności na naszej wschodniej flance. Zabiegamy, żeby tutaj stworzyć lepsze warunki przyjmowania wojsk sojusznicych na naszym terytorium.

Tyle że ze znalezieniem tego 1,95 proc. my już mieliśmy problem. Teraz ma to być 2 proc. Znajdziemy je w budżecie? To jest uzgodnione z rządem?

Uzgodnione. Od dłuższego czasu pan prezydent z premierem wprost o tym rozmawiali. My z ministrem obrony narodowej też o tym rozmawialiśmy.

Czyli nie jest tak, że premier się dowiedział dopiero, kiedy prezydent powiedział to publicznie?

Nie, Broń Panie Boże. Takich rzeczy się nie robi na szczytach władzy.

A, czasami się robi...

Nie, nie. Tu na pewno, przy tym prezydencie, przy tym premierze, przez ostatnie lata, takich rzeczy się nie robi.

Bo jeszcze w marcu premier mówił: "1,95 proc. jest wystarczające, nie szastajmy pieniędzmi."

No ale od marca jednak dużo się zmieniło.

No nie, właśnie od marca już wiele się nie zmieniało. Gdyby to mówił w marcu zeszłego roku. No, ale mówił to, kiedy kryzys ukraiński był już w pełnym rozkwicie.

On dopiero się rozwijał, nie wiadomo było, w jakim kierunku ten kryzys tak naprawdę pójdzie, czy on będzie trwałym elementem, czy to będzie tylko jakiś epizod.

A ma pan jakiś pomysł komu te 800 milionów zabrać? Bo komuś trzeba.

Nie mam tego pomysłu.

Niech się rząd martwi. Zrzućmy to na Szczurka, on coś wymyśli.

Jak rozumiem, to musi być rozliczone w całym budżecie państwa.

Ale jak rozumiem od 2015, czy w 2014 roku będzie ta podwyżka?

No nie, w 2014 nie można burzyć budżetu, w żadnym wypadku. Najwcześniej od 2015 roku.

A być może jeszcze później. Czy w 2015? Bo pan mówi, że premier z prezydentem uzgodnili. Co uzgodnili, że od przyszłego roku, czy w 2016?

Nie, ja myślę, że o takich technicznych szczegółach wręcz nie rozmawiali. To jest kwestia przygotowywania tego budżetu, to jest kwestia rozpisania w całym budżecie, to jest kwestia zastanowienia się, czy nie ustalić właśnie takiego stałego mechanizmu by znowelizować znowu te ustawy i zamiast 1,5 wpisać na stałe 2 procent, czy też to będzie na zasadzie, że w corocznym budżecie będzie to uwzględniane. To jest kwestia techniczna jak to zrealizować, idea, którą uzgodnili premier z prezydentem.

A skoro są dodatkowe pieniądze, to znajdą się dodatkowe pieniądze na samoloty dla VIP-ów? Czy ta myśl jest na razie porzucona?

Jestem coraz bardziej przekonany, że się znajdą. Uważam, że to jest jedna z pilniejszych potrzeb i powiedzmy sobie szczerze, nie taka znowu jakaś wielka, znacząca. Jesteśmy bardzo blisko decyzji o zakupie samolotów dla VIP-ów.

Ale jak blisko? Tygodniami, miesiącami to mierzyć?

No, na pewno to nie w tym znowu, nie w tegorocznym budżecie, ale najwcześniej w przyszłorocznym budżecie.

I w przyszłorocznym uważa pan, że się znajdą pieniądze?

Powinny się znaleźć moim zdaniem.

No tak, i duży samolot jeden, dwa?

No to znowu kwestia techniczna. Znowu odesłałbym do różnych analiz. My na przykład proponowaliśmy w naszym raporcie BBN-owskiemu swego czasu, aby to było kilka samolotów odpowiednio przystosowanych do potrzeb nie tylko wygodnego latania, ale pracy w tym samolocie. Jako powietrzny punkt kierowania państwem.

Ale to będzie wojskowy znowu samolot, jakaś wojskowa jednostka?

Ja jestem zwolennikiem, aby to było w strukturach wojska, które jest najlepszą formacją do zapewnienia realizacji tego zadania. Pamiętajmy, że tutaj chodzi o bezpieczny, pewny system kierowania państwem, a nie o wygodę lotu VIP-ów.

Czyli rozumiem, że ma takie przekonanie, taką intuicję, że w 2015 polskie VIP-y polecą już państwowym samolotem?

Czy polecą to nie wiem, bo to jest kwestia wyboru, to jest kwestia rozstrzygnięcia, to jest kwestia zakupu. W każdym razie, pan prezydent od dawna mówi, że ta decyzja musi być w szczegółach rozstrzygnięta przed wyborami, a zrealizowana bezpośrednio po wyborach.

Artykuł pochodzi z kategorii: Kontrwywiad

[Przejdź na początek artykułu](#)

[Konrad Piasecki](#)

Czytaj więcej na

http://www.rmfm24.pl/tylko-w-rmf24/wywiady/kontrwywiad/news-wieksze-wydatki-na-wojsko-od-2015-roku-beda-nowe-samoloty-dl,nld,1437776?utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=firefox

Konrad Piasecki: Generał uwiedziony przez Baracka Obamę?

Stanisław Koziej: A to w takich kategoriach będziemy rozmawiali? Czy uwiedziony? Znaczący zadowolony jestem.

Nie mówię o miłosnym uwiedzeniu. Tylko takim uwiedzeniu politycznym...

... merytorycznym. Tak, dlatego, że to bardzo wzmacnia nasz głos w NATO, to wzmacnia nasze dwustronne relacje, jestem bardzo usatysfakcjonowany z punktu widzenia merytorycznego.

A po ludzku? Uwiedziony? Zyskał Obama przy bliższym poznaniu?

No tak. Człowiek normalny, taki jak każdy.

Tylko, że prezydent Stanów Zjednoczonych tak się składa.

Tak, prezydent. Ale normalny człowiek, taki jak każdy w kontaktach, stosunkach, zdjęć...jak to zwykle sobie robią sekretarki, czy wszystkie dziewczyny.

Rozumiem, że na takim starym wiarusie jak generał Koziej, nie robi to wielkiego wrażenia.

Nie robi to wrażenia, ale bardzo pozytywnie oceniam, takie powiedziałbym ludzki wymiar tej wizyty a zwłaszcza ten merytoryczny.

A za kulisami? Bo widzieliśmy wystąpienia, przemówienia, wspólne konferencje prasowe. A za kulisami wydarzyło się coś godnego zapamiętania? Jakiś gest? Jakies spotkanie? Jakaś wypowiedź?

Nie, ja czegoś takiego nie odnotowuję. Być może nie byłem przy wszystkich zakulisowych spotkaniach. Przede wszystkim pan prezydent z naszej strony, oficjele, ale z tego co ja byłem nie mam tutaj nic do przekazania ekstra-sensacyjnego, które mógłby pan redaktor skosztować.

Ale rozumiem, że ludzko, militarnie i politycznie ujmujące?

Fajnie, tak jest.

Aczkolwiek za wielu konkretów to nie przywiózł ze sobą. Prawda? W słowach było dużo a w konkretach trochę mniej.

Ale wie pan, te słowa były bardzo ważne, bo zauważmy w jakim momencie one zostały wypowiedziane. Zbliży się szczyt NATO, walczymy o coś bardzo ważnego na tym szczycie.

Bez wątpienia tak mocnych słów, żaden amerykański prezydent w Warszawie do tej pory nie wygłosił. Więc chociażby z tego punktu widzenia, historyczne.

Podkreśliłbym moment w którym te słowa zostały wypowiedziane. W tej chwili waży się w NATO, debata trwa, debata strategiczna, jakie będzie NATO w przyszłości. ten głos amerykański bardzo pomaga...

... myśli pan, że on przepycha NATO w tym kierunku pożądanym przez Polskę?

Otóż to, otóż to. My zabiegamy mocno o wzmocnienie wschodniej flanki Sojuszu, jako główny rezultat tej zmiany geopolitycznej, geostrategicznej w regionie. Ten głos Obamy, krótko przed szczytem, będzie bardzo trudny do zignorowania przez kogokolwiek, w tym także wycofania się samych Amerykanów.



Szef BBN w RMF FM

/Olga Wasilewska /RMF FM

A ten miliard dolarów, o którym mówił Obama - jest ważący dla Polski?

On jest o tyle ważny, że jest praktycznym potwierdzeniem tego, iż Amerykanie chcą tu przysłać więcej swojego wojska. Bo to przecież nie dla nas jest ten miliard. Jak już wczoraj słyszałem niektóre dyskusje, że to już nam dali na stół...

Oczywiście, tak: amerykańskie wydatki na wschodnią flankę...

...i my się martwimy: co wziąć, na co wydamy z tego miliarda - to już mnie to zaczęło trochę śmieszyć. To są pieniądze na wojska amerykańskie. Ale jeżeli to ma być miliard, to znaczy, że te wojska będą dłużej, że będzie ich więcej i tak dalej i tak dalej.

Ale rozumiem, że marzenia o dwóch ciężkich brygadach w Polsce pozostają marzeniami ministra Sikorskiego.

A to zależy w jakiej sytuacji one mogą się... Jeżeli będzie napięcie - przecież mówimy o zdolności do szybkiego zwiększania obecności sojuszu na kierunkach zagrożeń - jeżeli jakaś realna groźba agresji by się pojawiła, to nie tylko dwie ciężkie brygady, tu dużo wojska NATO-wskiego przybędzie.

Rozumiem, że po tej wizycie jesteśmy bliżsi realizacji tego typu marzeń, gdyby nie daj Boże coś się złego działo.

Znaczy, to nie marzeń. ...

No więc właśnie...

Źle powiedziane, panie redaktorze. Nie marzeń, ale jesteśmy bliżsi pewności, że gdyby zaszły jakieś - odpukać - niedobre sytuacje, to wojska NATO-wskie znajdą się na naszym terytorium, a przynajmniej jesteśmy bardziej pewni, że wojska amerykańskie się znajdą na naszym terenie.

A tych dodatkowych 800 milionów w polskim budżecie, to 0,05 proc. PKB - po co nam to?

Z dwóch powodów. Po pierwsze - sytuacja geostrategiczna się pogorszyła, trzeba wzmocnić nasz potencjał własny, bo to jest główny filar naszego bezpieczeństwa, a po drugie, chcemy zachęcić, aby w Europie zahamować tendencję redukcyjną.

Czyli naszą podwyżka wydatków pokazujemy Europie, że można i trzeba?

"Idźcie za nami, chodźcie z nami". To jest nasz sygnał z Polski, dla naszych sojuszników. "Chodźcie z nami, wzmacniajmy swoje bezpieczeństwo, bo niestety zagrożenia wzrastają."

I na co my te 800 milionów wydamy? Ma pan generał jakiś dobry pomysł?

Będziemy o tym jeszcze szczegółowo rozmawiali z ministrem obrony narodowej, ale ze strategii prezydenckiej wynika, że to powinny być dwa kierunki - jeden to wzmocnienie i unowocześnienie naszej armii, tak zwana trzecia fala.

Nowsze czołgi, nowsze samoloty, nowsze śmigłowce, nowsza broń...

Bezzałogowce na przykład.

Oczywiście, zapomniałbym o bezzałogowcach.

No właśnie taką miałem nadzieję, że pan nie zapomni, a tu masz babo placek. Zapomniał pan.

Bo, powiedzmy państwu, generał jest miłośnikiem bezzałogowców.

Drugi kierunek to jest wzmocnienie infrastruktury w szczególności na naszej wschodniej flance. Zabiegamy, żeby tutaj stworzyć lepsze warunki przyjmowania wojsk sojuszniczych na naszym terytorium.

Tyle że ze znalezieniem tego 1,95 proc. my już mieliśmy problem. Teraz ma to być 2 proc. Znajdziemy je w budżecie? To jest uzgodnione z rządem?

Uzgodnione. Od dłuższego czasu pan prezydent z premierem wprost o tym rozmawiali. My z ministrem obrony narodowej też o tym rozmawialiśmy.

Czyli nie jest tak, że premier się dowiedział dopiero, kiedy prezydent powiedział to publicznie?

Nie, Broń Panie Boże. Takich rzeczy się nie robi na szczytach władzy.

A, czasami się robi...

Nie, nie. Tu na pewno, przy tym prezydencie, przy tym premierze, przez ostatnie lata, takich rzeczy się nie robi.

Bo jeszcze w marcu premier mówił: "1,95 proc. jest wystarczające, nie szastajmy pieniędzmi."

No ale od marca jednak dużo się zmieniło.

No nie, właśnie od marca już wiele się nie zmieniało. Gdyby to mówił w marcu zeszłego roku. No, ale mówił to, kiedy kryzys ukraiński był już w pełnym rozkwicie.

On dopiero się rozwijał, nie wiadomo było, w jakim kierunku ten kryzys tak naprawdę pójdzie, czy on będzie trwałym elementem, czy to będzie tylko jakiś epizod.

A ma pan jakiś pomysł komu te 800 milionów zabrać? Bo komuś trzeba.

Nie mam tego pomysłu.

Niech się rząd martwi. Zrzucamy to na Szczurka, on coś wymyśli.

Jak rozumiem, to musi być rozliczone w całym budżecie państwa.

Ale jak rozumiem od 2015, czy w 2014 roku będzie ta podwyżka?

No nie, w 2014 nie można burzyć budżetu, w żadnym wypadku. Najwcześniej od 2015 roku.

A być może jeszcze później. Czy w 2015? Bo pan mówi, że premier z prezydentem uzgodnili. Co uzgodnili, że od przyszłego roku, czy w 2016?

Nie, ja myślę, że o takich technicznych szczegółach wręcz nie rozmawiali. To jest kwestia przygotowywania tego budżetu, to jest kwestia rozpisania w całym budżecie, to jest kwestia zastanowienia się, czy nie ustalić właśnie takiego stałego mechanizmu by znowelizować znowu te ustawy i zamiast 1,5 wpisać na stałe 2 procent, czy też to będzie na zasadzie, że w corocznym budżecie będzie to uwzględniane. To jest kwestia techniczna jak to zrealizować, idea, którą uzgodnili premier z prezydentem.

A skoro są dodatkowe pieniądze, to znajdą się dodatkowe pieniądze na samoloty dla VIP-ów? Czy ta myśl jest na razie porzucona?

Jestem coraz bardziej przekonany, że się znajdą. Uważam, że to jest jedna z pilniejszych potrzeb i powiedzmy sobie szczerze, nie taka znowu jakaś wielka, znacząca. Jesteśmy bardzo blisko decyzji o zakupie samolotów dla VIP-ów.

Ale jak blisko? Tygodniami, miesiącami to mierzyć?

No, na pewno to nie w tym znowu, nie w tegorocznym budżecie, ale najwcześniej w przyszłorocznym budżecie.

I w przyszłorocznym uważa pan, że się znajdą pieniądze?

Powinny się znaleźć moim zdaniem.

No tak, i duży samolot jeden, dwa?

No to znowu kwestia techniczna. Znowu odesłałbym do różnych analiz. My na przykład proponowaliśmy w naszym raporcie BBN-owskim swego czasu, aby to było kilka samolotów odpowiednio przystosowanych do potrzeb nie tylko wygodnego latania, ale pracy w tym samolocie. Jako powietrzny punkt kierowania państwem.

Ale to będzie wojskowy znowu samolot, jakaś wojskowa jednostka?

Ja jestem zwolennikiem, aby to było w strukturach wojska, które jest najlepszą formacją do zapewnienia realizacji tego zadania. Pamiętajmy, że tutaj chodzi o bezpieczny, pewny system kierowania państwem, a nie o wygodę lotu VIP-ów.

Czyli rozumiem, że ma takie przekonanie, taką intuicję, że w 2015 polskie VIP-y polecą już

państwowym samolotem?

Czy polecą to nie wiem, bo to jest kwestia wyboru, to jest kwestia rozstrzygnięcia, to jest kwestia zakupu. W każdym razie, pan prezydent od dawna mówi, że ta decyzja musi być w szczegółach rozstrzygnięta przed wyborami, a zrealizowana bezpośrednio po wyborach.

Artykuł pochodzi z kategorii: Kontrwywiad

[Przejdź na początek artykułu](#)

[Konrad Piasecki](#)

Czytaj więcej na

http://www.rmfm24.pl/tylko-w-rmf24/wywiady/kontrwywiad/news-wieksze-wydatki-na-wojsko-od-2015-roku-beda-nowe-samoloty-dl,nld,1437776?utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=firefox

Konrad Piasecki: Generał uwiedziony przez Baracka Obamę?

Stanisław Koziej: A to w takich kategoriach będziemy rozmawiali? Czy uwiedziony? Znaczący zadowolony jestem.

Nie mówię o miłosnym uwiedzeniu. Tylko takim uwiedzeniu politycznym...

... merytorycznym. Tak, dlatego, że to bardzo wzmacnia nasz głos w NATO, to wzmacnia nasze dwustronne relacje, jestem bardzo usatysfakcjonowany z punktu widzenia merytorycznego.

A po ludzku? Uwiedziony? Zyskał Obama przy bliższym poznaniu?

No tak. Człowiek normalny, taki jak każdy.

Tylko, że prezydent Stanów Zjednoczonych tak się składa.

Tak, prezydent. Ale normalny człowiek, taki jak każdy w kontaktach, stosunkach, zdjęć...jak to zwykle sobie robią sekretarki, czy wszystkie dziewczyny.

Rozumiem, że na takim starym wiarusie jak generał Koziej, nie robi to wielkiego wrażenia.

Nie robi to wrażenia, ale bardzo pozytywnie oceniam, takie powiedziałbym ludzki wymiar tej wizyty a zwłaszcza ten merytoryczny.

A za kulisami? Bo widzieliśmy wystąpienia, przemówienia, wspólne konferencje prasowe. A za kulisami wydarzyło się coś godnego zapamiętania? Jakiś gest? Jakies spotkanie? Jakaś wypowiedź?

Nie, ja czegoś takiego nie odnotowuję. Być może nie byłem przy wszystkich zakulisowych spotkaniach. Przede wszystkim pan prezydent z naszej strony, oficjele, ale z tego co ja byłem nie mam tutaj nic do przekazania ekstra-sensacyjnego, które mógłby pan redaktor skosztować.

Ale rozumiem, że ludzko, militarnie i politycznie ujmujące?

Fajnie, tak jest.

Aczkolwiek za wielu konkretów to nie przywiózł ze sobą. Prawda? W słowach było dużo a w konkretach trochę mniej.

Ale wie pan, te słowa były bardzo ważne, bo zauważmy w jakim momencie one zostały wypowiedziane. Zbliża się szczyt NATO, walczymy o coś bardzo ważnego na tym szczycie.

Bez wątpienia tak mocnych słów, żaden amerykański prezydent w Warszawie do tej pory nie wygłosił. Więc chociażby z tego punktu widzenia, historyczne.

Podkreśliłbym moment w którym te słowa zostały wypowiedziane. W tej chwili waży się w NATO, debata trwa, debata strategiczna, jakie będzie NATO w przyszłości. ten głos amerykański bardzo pomaga...

... myśli pan, że on przepycha NATO w tym kierunku pożądanym przez Polskę?

Otóż to, otóż to. My zabiegamy mocno o wzmocnienie wschodniej flanki Sojuszu, jako główny rezultat tej zmiany geopolitycznej, geostrategicznej w regionie. Ten głos Obamy, krótko przed szczytem, będzie bardzo trudny do zignorowania przez kogokolwiek, w tym także wycofania się samych Amerykanów.



Szef BBN w RMF FM

/Olga Wasilewska /RMF FM

A ten miliard dolarów, o którym mówił Obama - jest ważący dla Polski?

On jest o tyle ważny, że jest praktycznym potwierdzeniem tego, iż Amerykanie chcą tu przysłać więcej swojego wojska. Bo to przecież nie dla nas jest ten miliard. Jak już wczoraj słyszałem niektóre dyskusje, że to już nam dali na stół...

Oczywiście, tak: amerykańskie wydatki na wschodnią flankę...

...i my się martwimy: co wziąć, na co wydamy z tego miliarda - to już mnie to zaczęło trochę śmieszyć. To są pieniądze na wojska amerykańskie. Ale jeżeli to ma być miliard, to znaczy, że te wojska będą dłużej, że będzie ich więcej i tak dalej i tak dalej.

Ale rozumiem, że marzenia o dwóch ciężkich brygadach w Polsce pozostają marzeniami ministra Sikorskiego.

A to zależy w jakiej sytuacji one mogą się... Jeżeli będzie napięcie - przecież mówimy o zdolności do szybkiego zwiększania obecności sojuszu na kierunkach zagrożeń - jeżeli jakaś realna groźba agresji by się pojawiła, to nie tylko dwie ciężkie brygady, tu dużo wojska NATO-wskiego przybędzie.

Rozumiem, że po tej wizycie jesteśmy bliżsi realizacji tego typu marzeń, gdyby nie daj Boże coś się

złego działa.

Znaczy, to nie marzeń. ..

No więc właśnie...

Źle powiedziane, panie redaktorze. Nie marzeń, ale jesteśmy bliżsi pewności, że gdyby zaszły jakieś - odpukać - niedobre sytuacje, to wojska NATO-wskie znajdą się na naszym terytorium, a przynajmniej jesteśmy bardziej pewni, że wojska amerykańskie się znajdą na naszym terenie.

A tych dodatkowych 800 milionów w polskim budżecie, to 0,05 proc. PKB - po co nam to?

Z dwóch powodów. Po pierwsze - sytuacja geostrategiczna się pogorszyła, trzeba wzmocnić nasz potencjał własny, bo to jest główny filar naszego bezpieczeństwa, a po drugie, chcemy zachęcić, aby w Europie zahamować tendencję redukcyjną.

Czyli naszą podwyżką wydatków pokazujemy Europie, że można i trzeba?

"Idźcie za nami, chodźcie z nami". To jest nasz sygnał z Polski, dla naszych sojuszników. "Chodźcie z nami, wzmacniajmy swoje bezpieczeństwo, bo niestety zagrożenia wzrastają."

I na co my te 800 milionów wydamy? Ma pan generał jakiś dobry pomysł?

Będziemy o tym jeszcze szczegółowo rozmawiali z ministrem obrony narodowej, ale ze strategii prezydenckiej wynika, że to powinny być dwa kierunki - jeden to wzmocnienie i unowocześnienie naszej armii, tak zwana trzecia fala.

Nowsze czołgi, nowsze samoloty, nowsze śmigłowce, nowsza broń...

Bezzałogowce na przykład.

Oczywiście, zapomnielibym o bezzałogowcach.

No właśnie taką miałem nadzieję, że pan nie zapomni, a tu masz babo placek. Zapomniał pan.

Bo, powiedzmy państwu, generał jest miłośnikiem bezzałogowców.

Drugi kierunek to jest wzmocnienie infrastruktury w szczególności na naszej wschodniej flance. Zabiegamy, żeby tutaj stworzyć lepsze warunki przyjmowania wojsk sojusznicznych na naszym terytorium.

Tyle że ze znalezieniem tego 1,95 proc. my już mieliśmy problem. Teraz ma to być 2 proc. Znajdziemy je w budżecie? To jest uzgodnione z rządem?

Uzgodnione. Od dłuższego czasu pan prezydent z premierem wprost o tym rozmawiali. My z ministrem obrony narodowej też o tym rozmawialiśmy.

Czyli nie jest tak, że premier się dowiedział dopiero, kiedy prezydent powiedział to publicznie?

Nie, Broń Panie Boże. Takich rzeczy się nie robi na szczytach władzy.

A, czasami się robi...

Nie, nie. Tu na pewno, przy tym prezydencie, przy tym premierze, przez ostatnie lata, takich rzeczy się nie robi.

Bo jeszcze w marcu premier mówił: "1,95 proc. jest wystarczające, nie szastajmy pieniędzmi."

No ale od marca jednak dużo się zmieniło.

No nie, właśnie od marca już wiele się nie zmieniło. Gdyby to mówił w marcu zeszłego roku. No, ale mówił to, kiedy kryzys ukraiński był już w pełnym rozkwicie.

On dopiero się rozwijał, nie wiadomo było, w jakim kierunku ten kryzys tak naprawdę pójdzie, czy on będzie trwałym elementem, czy to będzie tylko jakiś epizod.

A ma pan jakiś pomysł komu te 800 milionów zabrać? Bo komuś trzeba.

Nie mam tego pomysłu.

Niech się rząd martwi. Zrzucamy to na Szczurka, on coś wymyśli.

Jak rozumiem, to musi być rozliczone w całym budżecie państwa.

Ale jak rozumiem od 2015, czy w 2014 roku będzie ta podwyżka?

No nie, w 2014 nie można burzyć budżetu, w żadnym wypadku. Najwcześniej od 2015 roku.

A być może jeszcze później. Czy w 2015? Bo pan mówi, że premier z prezydentem uzgodnili. Co uzgodnili, że od przyszłego roku, czy w 2016?

Nie, ja myślę, że o takich technicznych szczegółach wręcz nie rozmawiali. To jest kwestia przygotowywania tego budżetu, to jest kwestia rozpisania w całym budżecie, to jest kwestia zastanowienia się, czy nie ustalić właśnie takiego stałego mechanizmu by znowelizować znowu te ustawy i zamiast 1,5 wpisać na stałe 2 procent, czy też to będzie na zasadzie, że w corocznym budżecie będzie to uwzględniane. To jest kwestia techniczna jak to zrealizować, idea, którą uzgodnili premier z prezydentem.

A skoro są dodatkowe pieniądze, to znajdą się dodatkowe pieniądze na samoloty dla VIP-ów? Czy ta myśl jest na razie porzucona?

Jestem coraz bardziej przekonany, że się znajdą. Uważam, że to jest jedna z pilniejszych potrzeb i powiedzmy sobie szczerze, nie taka znowu jakaś wielka, znacząca. Jesteśmy bardzo blisko decyzji o zakupie samolotów dla VIP-ów.

Ale jak blisko? Tygodniami, miesiącami to mierzyć?

No, na pewno to nie w tym znowu, nie w tegorocznym budżecie, ale najwcześniej w przyszłorocznym budżecie.

I w przyszłorocznym uważa pan, że się znajdą pieniądze?

Powinny się znaleźć moim zdaniem.

No tak, i duży samolot jeden, dwa?

No to znowu kwestia techniczna. Znowu odesłałbym do różnych analiz. My na przykład proponowaliśmy w naszym raporcie BBN-owskim swego czasu, aby to było kilka samolotów odpowiednio przystosowanych do potrzeb nie tylko wygodnego latania, ale pracy w tym samolocie. Jako powietrzny punkt kierowania państwem.

Ale to będzie wojskowy znowu samolot, jakaś wojskowa jednostka?

Ja jestem zwolennikiem, aby to było w strukturach wojska, które jest najlepszą formacją do zapewnienia realizacji tego zadania. Pamiętajmy, że tutaj chodzi o bezpieczny, pewny system kierowania państwem, a nie o wygodę lotu VIP-ów.

Czyli rozumiem, że ma takie przekonanie, taką intuicję, że w 2015 polskie VIP-y polecą już państwowym samolotem?

Czy polecą to nie wiem, bo to jest kwestia wyboru, to jest kwestia rozstrzygnięcia, to jest kwestia zakupu. W każdym razie, pan prezydent od dawna mówi, że ta decyzja musi być w szczegółach rozstrzygnięta przed wyborami, a zrealizowana bezpośrednio po wyborach.

Artykuł pochodzi z kategorii: Kontrwywiad

[Przejdź na początek artykułu](#)

[Konrad Piasecki](#)

Czytaj więcej na

http://www.rmfm24.pl/tylko-w-rmf24/wywiady/kontrwywiad/news-wieksze-wydatki-na-wojsko-od-2015-roku-beda-nowe-samoloty-dl,nld,1437776?utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=firefox

Konrad Piasecki: Generał uwiedziony przez Baracka Obamę?

Stanisław Koziej: A to w takich kategoriach będziemy rozmawiali? Czy uwiedziony? Znaczący zadowolony jestem.

Nie mówię o miłosnym uwiedzeniu. Tylko takim uwiedzeniu politycznym...

... merytorycznym. Tak, dlatego, że to bardzo wzmacnia nasz głos w NATO, to wzmacnia nasze dwustronne relacje, jestem bardzo usatysfakcjonowany z punktu widzenia merytorycznego.

A po ludzku? Uwiedziony? Zyskał Obama przy bliższym poznaniu?

No tak. Człowiek normalny, taki jak każdy.

Tylko, że prezydent Stanów Zjednoczonych tak się składa.

Tak, prezydent. Ale normalny człowiek, taki jak każdy w kontaktach, stosunkach, zdjęcia...jak to zwykle sobie robią sekretarki, czy wszystkie dziewczyny.

Rozumiem, że na takim starym wiarusie jak generał Koziej, nie robi to wielkiego wrażenia.

Nie robi to wrażenia, ale bardzo pozytywnie oceniam, takie powiedziałbym ludzki wymiar tej wizyty a zwłaszcza ten merytoryczny.

A za kulisami? Bo widzieliśmy wystąpienia, przemówienia, wspólne konferencje prasowe. A za kulisami wydarzyło się coś godnego zapamiętania? Jakiś gest? Jakieś spotkanie? Jakaś wypowiedź?

Nie, ja czegoś takiego nie odnotowuję. Być może nie byłem przy wszystkich zakulisowych spotkaniach. Przede wszystkim pan prezydent z naszej strony, oficjele, ale z tego co ja byłem nie mam tutaj nic do przekazania ekstra-sensacyjnego, które mógłby pan redaktor skonsumentować.

Ale rozumiem, że ludzko, militarnie i politycznie ujmujące?

Fajnie, tak jest.

Aczkolwiek za wielu konkretów to nie przywiózł ze sobą. Prawda? W słowach było dużo a w konkretach trochę mniej.

Ale wie pan, te słowa były bardzo ważne, bo zauważmy w jakim momencie one zostały wypowiedziane. Zbliży się szczyt NATO, walczymy o coś bardzo ważnego na tym szczycie.

Bez wątpienia tak mocnych słów, żaden amerykański prezydent w Warszawie do tej pory nie wygłosił. Więc chociażby z tego punktu widzenia, historyczne.

Podkreśliłbym moment w którym te słowa zostały wypowiedziane. W tej chwili waży się w NATO, debata trwa, debata strategiczna, jakie będzie NATO w przyszłości. ten głos amerykański bardzo pomaga...

... myśli pan, że on przepycha NATO w tym kierunku pożądanym przez Polskę?

Otóż to, otóż to. My zabiegamy mocno o wzmocnienie wschodniej flanki Sojuszu, jako główny rezultat tej zmiany geopolitycznej, geostrategicznej w regionie. Ten głos Obamy, krótko przed szczytem, będzie bardzo trudny do zignorowania przez kogokolwiek, w tym także wycofania się samych Amerykanów.



Szef BBN w RMF FM

/Olga Wasilewska /RMF FM

A ten miliard dolarów, o którym mówił Obama - jest ważący dla Polski?

On jest o tyle ważny, że jest praktycznym potwierdzeniem tego, iż Amerykanie chcą tu przysłać więcej swojego wojska. Bo to przecież nie dla nas jest ten miliard. Jak już wczoraj słyzałem niektóre dyskusje, że to już nam dali na stół...

Oczywiście, tak: amerykańskie wydatki na wschodnią flankę...

...i my się martwimy: co wziąć, na co wydamy z tego miliarda - to już mnie to zaczęło trochę śmieszyć. To są pieniądze na wojska amerykańskie. Ale jeżeli to ma być miliard, to znaczy, że te wojska będą dłużej, że będzie ich więcej i tak dalej i tak dalej.

Ale rozumiem, że marzenia o dwóch ciężkich brygadach w Polsce pozostają marzeniami ministra Sikorskiego.

A to zależy w jakiej sytuacji one mogą się... Jeżeli będzie napięcie - przecież mówimy o zdolności do szybkiego zwiększania obecności sojuszu na kierunkach zagrożeń - jeżeli jakaś realna groźba agresji by się pojawiła, to nie tylko dwie ciężkie brygady, tu dużo wojska NATO-wskiego przybędzie.

Rozumiem, że po tej wizycie jesteśmy bliżsi realizacji tego typu marzeń, gdyby nie daj Boże coś się złego działo.

Znaczy, to nie marzeń. ..

No więc właśnie...

Źle powiedziane, panie redaktorze. Nie marzeń, ale jesteśmy bliżsi pewności, że gdyby zaszły jakieś - odpukać - niedobre sytuacje, to wojska NATO-wskie znajdą się na naszym terytorium, a przynajmniej jesteśmy bardziej pewni, że wojska amerykańskie się znajdą na naszym terenie.

A tych dodatkowych 800 milionów w polskim budżecie, to 0,05 proc. PKB - po co nam to?

Z dwóch powodów. Po pierwsze - sytuacja geostrategiczna się pogorszyła, trzeba wzmocnić nasz potencjał własny, bo to jest główny filar naszego bezpieczeństwa, a po drugie, chcemy zachęcić, aby w Europie zahamować tendencję redukcyjną.

Czyli naszą podwyżką wydatków pokazujemy Europie, że można i trzeba?

"Idźcie za nami, chodźcie z nami". To jest nasz sygnał z Polski, dla naszych sojuszników. "Chodźcie z nami, wzmacniajmy swoje bezpieczeństwo, bo niestety zagrożenia wzrastają."

I na co my te 800 milionów wydamy? Ma pan generał jakiś dobry pomysł?

Będziemy o tym jeszcze szczegółowo rozmawiali z ministrem obrony narodowej, ale ze strategii prezydenckiej wynika, że to powinny być dwa kierunki - jeden to wzmocnienie i unowocześnienie naszej armii, tak zwana trzecia fala.

Nowsze czołgi, nowsze samoloty, nowsze śmigłowce, nowsza broń...

Bezzałogowce na przykład.

Oczywiście, zapomniałbym o bezzałogowcach.

No właśnie taką miałem nadzieję, że pan nie zapomni, a tu masz babo placek. Zapomniał pan.

Bo, powiedzmy państwu, generał jest miłośnikiem bezzałogowców.

Drugi kierunek to jest wzmocnienie infrastruktury w szczególności na naszej wschodniej flance. Zabiegamy, żeby tutaj stworzyć lepsze warunki przyjmowania wojsk sojuszniczych na naszym terytorium.

Tyle że ze znalezieniem tego 1,95 proc. my już mieliśmy problem. Teraz ma to być 2 proc.

Znajdziemy je w budżecie? To jest uzgodnione z rządem?

Uzgodnione. Od dłuższego czasu pan prezydent z premierem wprost o tym rozmawiali. My z ministrem obrony narodowej też o tym rozmawialiśmy.

Czyli nie jest tak, że premier się dowiedział dopiero, kiedy prezydent powiedział to publicznie?

Nie, Broń Panie Boże. Takich rzeczy się nie robi na szczytach władzy.

A, czasami się robi...

Nie, nie. Tu na pewno, przy tym prezydencie, przy tym premierze, przez ostatnie lata, takich rzeczy się nie robi.

Bo jeszcze w marcu premier mówił: "1,95 proc. jest wystarczające, nie szastajmy pieniędzmi."

No ale od marca jednak dużo się zmieniło.

No nie, właśnie od marca już wiele się nie zmieniało. Gdyby to mówił w marcu zeszłego roku. No, ale mówił to, kiedy kryzys ukraiński był już w pełnym rozkwicie.

On dopiero się rozwijał, nie wiadomo było, w jakim kierunku ten kryzys tak naprawdę pójdzie, czy on będzie trwałym elementem, czy to będzie tylko jakiś epizod.

A ma pan jakiś pomysł komu te 800 milionów zabrać? Bo komuś trzeba.

Nie mam tego pomysłu.

Niech się rząd martwi. Zrzucamy to na Szczurka, on coś wymyśli.

Jak rozumiem, to musi być rozliczone w całym budżecie państwa.

Ale jak rozumiem od 2015, czy w 2014 roku będzie ta podwyżka?

No nie, w 2014 nie można burzyć budżetu, w żadnym wypadku. Najwcześniej od 2015 roku.

A być może jeszcze później. Czy w 2015? Bo pan mówi, że premier z prezydentem uzgodnili. Co uzgodnili, że od przyszłego roku, czy w 2016?

Nie, ja myślę, że o takich technicznych szczegółach wręcz nie rozmawiali. To jest kwestia przygotowywania tego budżetu, to jest kwestia rozpisania w całym budżecie, to jest kwestia zastanowienia się, czy nie ustalić właśnie takiego stałego mechanizmu by znowelizować znowu te ustawy i zamiast 1,5 wpisać na stałe 2 procent, czy też to będzie na zasadzie, że w corocznym budżecie będzie to uwzględniane. To jest kwestia techniczna jak to zrealizować, idea, którą uzgodnili premier z prezydentem.

A skoro są dodatkowe pieniądze, to znajdą się dodatkowe pieniądze na samoloty dla VIP-ów? Czy ta myśl jest na razie porzucona?

Jestem coraz bardziej przekonany, że się znajdą. Uważam, że to jest jedna z pilniejszych potrzeb i powiedzmy sobie szczerze, nie taka znowu jakaś wielka, znacząca. Jesteśmy bardzo blisko decyzji o zakupie samolotów dla VIP-ów.

Ale jak blisko? Tygodniami, miesiącami to mierzyć?

No, na pewno to nie w tym znowu, nie w tegorocznym budżecie, ale najwcześniej w przyszłorocznym budżecie.

I w przyszłorocznym uważa pan, że się znajdą pieniądze?

Powinny się znaleźć moim zdaniem.

No tak, i duży samolot jeden, dwa?

No to znowu kwestia techniczna. Znowu odesłałbym do różnych analiz. My na przykład proponowaliśmy w naszym raporcie BBN-owskim swego czasu, aby to było kilka samolotów odpowiednio przystosowanych do potrzeb nie tylko wygodnego latania, ale pracy w tym samolocie. Jako powietrzny punkt kierowania państwem.

Ale to będzie wojskowy znowu samolot, jakaś wojskowa jednostka?

Ja jestem zwolennikiem, aby to było w strukturach wojska, które jest najlepszą formacją do zapewnienia realizacji tego zadania. Pamiętajmy, że tutaj chodzi o bezpieczny, pewny system kierowania państwem, a nie o wygodę lotu VIP-ów.

Czyli rozumiem, że ma takie przekonanie, taką intuicję, że w 2015 polskie VIP-y polecą już państwowym samolotem?

Czy polecą to nie wiem, bo to jest kwestia wyboru, to jest kwestia rozstrzygnięcia, to jest kwestia zakupu. W każdym razie, pan prezydent od dawna mówi, że ta decyzja musi być w szczegółach rozstrzygnięta przed wyborami, a zrealizowana bezpośrednio po wyborach.

Artykuł pochodzi z kategorii: Kontrwywiad

[Przejdź na początek artykułu](#)

[Konrad Piasecki](#)

Czytaj więcej na

http://www.rmfm24.pl/tylko-w-rmf24/wywiady/kontrwywiad/news-wieksze-wydatki-na-wojsko-od-2015-roku-beda-nowe-samoloty-dl,nId,1437776?utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=firefox

[Tweetnij](#)